



**PODSTAWOWE PROBLEMY W DOSTĘPIE
OBYWATELI DO POMOCY PRAWNEJ
I KIERUNKI ICH ROZWIĄZYWANIA**

**Konferencja podsumowująca program
Obywatel i Prawo II**

Zapis panelu dyskusyjnego

Warszawa, 29 czerwca 2006

**POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI**



**POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION**



**INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH
THE INSTITUTE OF PUBLIC AFFAIRS**

Witold Klaus, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, PAN: To co chciałbym Państwu zaprezentować, to po pierwsze idee i ogólne kierunki, które mają być, w moim rozumieniu, wstępem do szerszej dyskusji. One się narodziły, podczas różnego rodzaju dyskusji, czy to prowadzonych w trakcie pracy Rady Ekspertów Programu Obywatel i Prawo, czy to wcześniej, kiedy z kilkoma innymi kolegami rozmawialiśmy o problematyce dostępu do pomocy prawnej. Ja pozwolę sobie nie przedstawiać stanu obecnego, bo wydaję mi się, że dla większości Państwa jest on doskonale znany. Stąd, raczej skupię się na tym jakie są możliwe rozwiązania, w celu ulepszenia tego systemu, który obowiązuje obecnie. Wydaję mi się, że wszyscy możemy się zgodzić z tym, że system, który obecnie istnieje, jest to system daleko niedoskonały. Każdy z nas znajduje w nim wiele luk i wad. Stąd też niewątpliwie potrzebna jest jego reforma. Reforma ta, powinna być niewątpliwie wieloelementowa i dotyczyć powinna przynajmniej trzech aspektów. Pierwszy, bardzo ważny aspekt to stworzenie i zaproponowanie pewnego modelu, który zapewnia obywatelom, których nie stać na usługi prawne, dostępu do bezpłatnej kwalifikowanej informacji, pomocy prawnej. Z tym związany jest drugi element – kwestia zwolnienia od kosztów sądowych i zapewnienia pełnomocników z urzędu tym osobom. Wreszcie, co jest z tym nieodłącznie związane, zmiana funkcjonowania korporacji w tym zakresie. Wydaję mi się, że pracę nad tą tematyką, powinny być zintensyfikowane, a powód tego może być prozaiczny. Powodem tym jest wejście ustawy, która jest wynikiem obowiązku implementacji jednej z dyrektyw unijnych, do naszego porządku prawnego. Jej wejście w życie, spowodują, że obywatele Unii będą otoczeni szerszym i pełniejszym prawem do pomocy prawnej, niż obywatele polscy. Stąd też wydaję się, że warto byłoby przyjrzeć i zająć się obywatelami polskimi i problematyką ich dostępu do nieodpłatnej pomocy prawnej. Pomoc ta powinna być, i to mam nadzieję nie budzi wątpliwości większości z Państwa, w podstawowej części finansowana ze środków publicznych. Powinna ona obejmować trzy aspekty. Z jednej strony, prawo do informacji prawnej, do uzyskiwania przez obywateli abstrakcyjnej informacji o przepisach i procedurach w Polsce funkcjonujących, o praktyce ich zastosowania. Z drugiej strony konkretną poradę prawną, w sprawie, w której dana osoba ma problem. I wreszcie – trzeci komponent – to reprezentacja danego obywatela przed organami, czy to administracji, czy to przed sądami. Wydaję mi się, że aby taką pomoc można byłoby uznać za skuteczną, ona musi znajdować się bardzo blisko obywatela. Uważam, że poziom powiatów, stanowi poziom

optymalny funkcjonowania pomocy prawnej. Nie są to jednostki zbyt małe, obejmują przecież dość dużą liczbę obywateli. Na tym poziomie pomocy taka, może być zorganizowana na podstawie doświadczeń istniejących w tym zakresie. Przecież to w ich gestii leży obowiązek prowadzenia poradnictwa specjalistycznego, w tym również prawnego. Szczególnie ważne jest oparcie nowych struktur o doświadczenia Ośrodków Pomocy Społecznej, Powiatowych Rzeczników Praw Konsumenta, które to takie poradnictwo świadczą. Może to być ciekawym rozwiązaniem, które nie wiązałoby się z wielkimi zmianami. System ten, jednakże powinien być bardzo otwarty, a to z kilku przyczyn. Z jednej strony, aby dostosować taki system do polskich warunków, powinniśmy testować różne rozwiązania. Stąd też takie otwarcie powinno zapewniać możliwie różnoraki dostęp podmiotów, które mogą taką pomoc świadczyć, aby sprawdzić, który z systemów, jaki w Polsce funkcjonuje, jest najlepszy, najskuteczniejszy i najefektywniejszy. Oczywiście z tym związana jest kontrola jakości porad, opracowanie standardów, na podstawie których taka pomoc będzie świadczona, i wreszcie – ewaluacja danego systemu, aby móc zaproponować konkretne wnioski, rozwiązania po sprawdzeniu różnych modeli. Z drugiej strony ten system musi być otwarty, ponieważ wydaje się, że obecnie trudno byłoby znaleźć odpowiednią liczbę jednorakich podmiotów, które byłyby przygotowane na siebie, jednak dużego obowiązku świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej. Stąd też, pewnie warto byłoby na początku stworzyć system pewnego kontraktowania usług, czy systemu konkursowego, do którego mogłyby przystępować zarówno istniejące już kancelarie prawne oraz pewna grupa tzw. doradców prawnych, czyli absolwentów wydziałów prawa, wreszcie – organizacji pozarządowych świadczących poradnictwo, których jest przecież około 200 w naszym państwie. Podobne rozwiązania znajdują się w propozycjach, jakie przedstawił pan Leszek Bosek z Akademii Iuris. Wydaje mi się to dość interesujący system. Mówiąc o poradnictwie prawnym, nie należy zapominać o bardzo ważnym elemencie, jakim jest informacja prawna. Jest ona ważnym elementem, ponieważ w dobrze poinformowanym społeczeństwie, możemy zapobiec występowaniu wielu niepożądanych zjawisk, np. bardzo powszechnych, jak upływanie terminu. Te zjawiska wypływają po prostu z tego, że obywatele nie zdają sobie konsekwencji różnych działań podejmowanych lub też zaniechanych przez nich. Tutaj też jest wiele doświadczeń, jak państwo słyszeli w raporcie, które prezentowało stowarzyszenie Klon/Jawor - wiele organizacji i instytucji prowadzi działalność informacyjną. Warto byłoby ją skoordynować, wykorzystać te

doświadczenia, które już są zebrane, nowe materiały tworzyć w oparciu o te standardy, które były przedstawiane. To by się niewątpliwie przyczyniło, w dłuższym okresie czasu do zmniejszenia ilości czasu pracy, zarówno tych osób, które pracują w punktach poradnictwa prawnego, jak i w dalszej perspektywie sądów. Jeżeli chodzi o problemy z kwalifikowaną pomocą prawną, więc świadczoną przez profesjonalistów, profesjonalnych prawników, to ja, osobiście, jestem zwolennikiem modelu, opartego o doświadczenia amerykańskie, czyli biur obrońcy czy pełnomocnika publicznego. Są to osoby zatrudnione na etatach, które w ramach swych obowiązków służbowych reprezentowałyby klientów przed sądami. Oczywiście ten model, może być, w tej chwili stosowany docelowo. W chwili obecnej nie jesteśmy pewnie w stanie go, w krótkim okresie czasu osiągnąć, stąd bezsprzecznie potrzebny jest jakiś okres przejściowy, połączenie tych dwóch doświadczeń – sprawdzenie czy ten model teoretyczny, jest w ogóle możliwy do wprowadzenia w polskich warunkach. Podobne doświadczenia mają Litwini, którzy testują obecnie – z jednej strony model obrońcy publicznego, z drugiej, klasyczny model pełnomocnika z urzędu. Takie biura, w których ta pomoc byłaby udzielana, mogłyby być oparte o bazy Sądów Okręgowych. Jeśli dostęp byłby świadczony na poziomie powiatów, to dostęp do kwalifikowanej pomocy prawnej, mógłby być prowadzony na wyższym etapie. Wreszcie nie należy zapominać o poradnictwie specjalistycznym różnego rodzaju, który teraz jest świadczony przez wyspecjalizowane organizacje pozarządowe, i którego nie przejmie system ogólny. Mam tu na myśli, organizacje które świadczą pomoc czy to ofiarom handlu ludźmi, przemocy domowej, cudzoziemcom. To są tak specyficzne problemy, klienci, podejście do nich, że ten system poradnictwa specjalistycznego powinien funkcjonować równolegle, obok systemu publicznego i powszechnego. Wydaje mi się, że powinna być w tym nowotworzonym systemie możliwość finansowania oddzielnego finansowania usług specjalistycznych różnego rodzaju. Podobnie też, powinien zostać stworzony osobny system pomocy prawnej, dla tych, którzy starają się, w naszym kraju, o status uchodźcy. Zresztą musi on zostać u nas stworzony w najbliższym czasie, gdyż zobowiązują nas do jego stworzenia przepisy unijne. Jak mówiłem, drugim komponentem reformy systemu dostępu do pomocy prawnej jest konieczna reforma zwolnienia od kosztów sądowych i przyznawania pomocy prawnej z urzędu. I tutaj, należałoby zdjąć ten ciężar z sądów i przyznać go jakimś innym organom administracyjnym. Pytanie powstaje jakim organom? Ale to powinno zostać

dopracowane na etapie prac legislacyjnych. Pogląd, że ten obowiązek jest nałożony na sądy, wbrew ich funkcji, wyraził Sąd Najwyższy, w jednym ze swoich wyroków, i wydaje się on dość trafny. To opóźnia jego działanie. Sąd nie jest miejscem, aby decydować o takiej pomocy. To są uprawnienia ze sfery zabezpieczenia społecznego. Powinna też być stworzona jedna procedura systemu zwolnienia od kosztów i dawania pełnomocników z urzędu dla wszystkich procedur. Obecnie mamy takich procedur pięć, równolegle funkcjonujących systemów. System i procedury, na których podstawie przyznawane jest to zwolnienie czy też pełnomocnik powinien być ujednolicone, tak aby w każdym miejscu osoba w takiej samej bądź przybliżonej sytuacji finansowej miała pewność czy takie uprawnienie jej przysługuje czy też nie. Obecnie bardzo różna jest praktyka orzecznictwa w różnych częściach kraju. Wprowadzić też do tego systemu należałoby zwolnienie całkowite i częściowe. Ta gradacja powinna być jeszcze bardziej rozłożona, czyli ten system zwolnień częściowych mógłby być podzielony na kilka etapów. I wreszcie ostatni element – reforma funkcjonowania korporacji, istniejących obecnie w Polsce. Kilka postulatów nasuwa się, jeśli się ten temat rozważa. Po pierwsze, stworzenie z trzech największych korporacji – adwokackiej, radcowskiej i notarialnej, nowej nowoczesnej korporacji prawniczej, o zrównanych kompetencjach, która byłaby w stanie zwiększyć liczbę osób, mogących udzielić pomocy prawnej. Z tym się wiąże, w dalszej perspektywie, otwarcie zawodów prawniczych. To jest temat, o którym się mówi teraz bardzo wiele – ale jest on niewątpliwie potrzebny, jeżeli mówimy o upowszechnieniu dostępu obywateli do pomocy prawnej. I nie tylko w kontekście nieodpłatnej lecz także odpłatnej pomocy prawnej. Należałoby także rozważyć reprezentowania klientów przed sądami I instancji, czyli Sądami Rejonowymi, prawników, którzy nie są członkami korporacji – tzw. doradców prawnych. Przynajmniej, to jest taka wersja minimum, przejściowa, aby liczba osób reprezentowanych przez pełnomocników sądowych się zwiększyła. Nie jestem natomiast zwolennikiem utworzenia nowej korporacji - doradców prawnych. Takie rozwiązanie także jest obecnie dyskutowane, choć projektu ustawy chyba jeszcze nie ma. Są jedynie jakieś ogólne założenia tworzone, w tym zakresie. Nie wydaje mi się, aby było najszcześniejszym pomysłem tworzenie nowych korporacji i rozwiązało wiele bolączek, które funkcjonują w obecnym systemie korporacyjnym. To chyba tyle postulatów i idei, z którymi część z Państwa może się zgodzić, a część z Państwa nie. Od tego, wydaje mi się, rozpocznie się dyskusja.

Łukasz Bojarski, Helsińska Fundacja Praw Człowieka: Już z wystąpienia pana Klausa, ale także własnych szerokich doświadczeń, wynika jak bogata i skomplikowana jest to tematyka. Problematyka dostępu do pomocy prawnej. I właściwie, różnym zagadnieniom wewnątrz tej tematyki, można by poświęcić różne seminaria, zająć się szczegółowymi rozwiązaniami, zastanawiać się nad doświadczeniami światowymi w tej mierze i planować przyjęcie jakiś rozwiązań w Polsce. I oczywiście, w tym panelu, w tej dyskusji z Państwem, która nastąpi po naszych krótkich wypowiedziach, skupimy się na tym co Państwa będzie interesowało, być może odniesiemy się do tego, co powiedzą przedstawiciele rządu, jeśli usłyszymy o ich pracach. Chciałem sformułować kilka uwag natury ogólnej i postulatycznej. Korzystając z faktu, że siedzimy za tym stołem, z panem Rzecznikiem Praw Obywatelskich, panem Dyrektorem Departamentu Sądów Powszechnych, chciałbym wygłosić kilka uwag na temat przyszłych prac, które wynikają z naszych przeszłych doświadczeń, zbieranych przez wiele lat. Pan dr Kochanowski, nawet chyba trochę żartobliwie, podśmiewa się ze mnie, że wolałbym, aby ten problem nie został rozwiązany, wtedy zachowam pracę – będę pisał kolejne raporty, występował podczas kolejnych paneli, seminariów itd. Oczywiście tak nie jest, ja bym bardzo chciał aby ten problem został rozwiązany, a jednak z przykrością muszę zauważyć, że mimo licznych obietnic rozwiązany on nie jest. Przypominam, że taką pierwszą dużą dyskusję na ten temat Helsińska Fundacja Praw Człowieka zorganizowała w Sejmie, w czerwcu 2002 roku – czyli dokładnie cztery lata temu. I wtedy, w panelu siedzieli przedstawiciele Sejmu, ministra sprawiedliwości, korporacji prawniczych. Wszyscy wówczas obecni, zobowiązywali się, że się tym zajmą, podkreślali, że to ważny temat. Co więcej, okazało się był to panel przyszłych ministrów, ponieważ trzech z panelistów zostało kolejno ministrami sprawiedliwości – ministerstwo sprawiedliwości reprezentował pan Sadowski, dyrektor Departamentu Legislacyjnego, Sejm reprezentował pan Kurczuk, przewodniczący sejmowej Komisji Sprawiedliwości i wreszcie Krajową Radę Radców Prawnych reprezentował pan Kalwas. I oni wszyscy obiecywali, a pełniąc swoje funkcję, a następnie będąc ministrami sprawiedliwości mieli szansę aby je zrealizować. Niestety to się im nie udało, aczkolwiek pan minister Kalwas zrobił w bardzo dużo w tym temacie – o czym za chwilę powiem. Także, chciałbym ze smutkiem stwierdzić, że pomimo tego, że przez cztery lata stało się sporo, takich drobnych, dobrych rzeczy, cały czas brak

nam podejścia systemowego, rozwiązań strategicznych, które obejmowałyby to zagadnienie – dostępu do pomocy prawnej. Np. bardzo ważny element został naruszony, ten o którym wszyscy bardzo żywo dyskutujemy, czyli dostęp do zawodów prawniczych. Jest on bardzo blisko związany z naszym głównym tematem, gdyż mała liczba osób wykonujących zawody prawnicze, powoduje trudności w dostępie do prawnika. W tej sferze bardzo dużo się wydarzyło i nadal się dzieje. Trzeba wspomnieć, że powstał projekt ustawy, za ministra Kalwasa, który został ostatecznie wycofany przez obecny rząd, ale stanowi to bardzo ważny element reform, niezależnie nawet jakbyśmy oceniali propozycję w tym projekcie zawarte. Dzieją się także takie rzeczy drobne, jak np. otwieranie punktów obsługi interesantów w sądach, w Polsce. Więc ten element, o którym pan Witold mówił, jako o dostępie do informacji, jest też w jakimś tam stopniu realizowany. No i oczywiście. Musimy się sami pochwalić, działalność organizacji pozarządowych, które w dużej mierze zastępują instytucje publiczne, wypełniają powstające w nich luki, próbują skłonić do rozwiązań systemowych, prowadzą badania w obliczu braku badań przeprowadzanych przez instytucję publiczne itd. Więc – reasumując – dzieje się wiele dobrego, ale brak nam tego podejścia systemowego, i to – o czym wspominał pan Klaus – doszliśmy do takiej śmiesznej sytuacji, że nie tylko żeśmy wielu błędów nie poprawili, to np. sytuacja w związku z ustawą, która implementuje unijną dyrektywę, obywatele obcych państw będą mieli szerszy dostęp do pomocy prawnej, przedsądowej, przedspornej niż obywatele państwa polskiego. Natomiast, należy też wspomnieć o tym choćby jednym zdaniem, wprowadzono też zmiany w prawie polskim, które ograniczają dostęp do pomocy prawnej, w tym czasie – np. zmiany w postępowaniu cywilnym, ograniczenie działania z urzędu itd. Czyli, nie tylko nie ma tych rozwiązań systemowych, ale jeszcze w niektórych aspektach robimy krok w tył. Jeśli chodzi o szczegółowe rekomendacje, na których bazował pan Klaus, to dla państwa, którzy się tym interesują, odsyłam do następujących dokumentów; koalicja organizacji pozarządowych we współpracy z poprzednim Rzecznikiem Praw Obywatelskich, panem prof. Andrzejem Zollem – i w tym miejscu chciałbym podkreślić, że w tym czasie, Rzecznik robił wiele, tzn. jest on sprzymierzeńcem w działaniach na rzecz reformy systemu pomocy prawnej. Pan Andrzej Zoll sam animował różne działania, i współpracował ściśle z organizacjami pozarządowymi. Póki co, obecny pan Rzecznik, który będzie miał okazję się na ten temat wypowiedzieć, deklaruje wolę współpracy i wspólnego rozwiązywania tych

problemów, więc liczymy na kontynuację. Przy okazji takich konferencji, które wspólnie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich organizacje pozarządowe zorganizowały w październiku 2004, sformułowaliśmy dokument, który się nazywa „Dostęp do informacji poradnictwa obywatelskiego i prawnego, oraz pomocy prawnej, proponowane rozwiązania” - jest on dostępny np. na stronie internetowej Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych. Był on stworzony przez nieformalną koalicję organizacji pozarządowych, która się zawiązała z osobami, którym na sercu leży ten problem. Myśmy się prywatnie spotykali i opracowywali te dokumenty. Na początku była to Fundacja Uniwersyteckich Poradni Prawnych, Helsińska Organizacja Praw Człowieka, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Związek Biur Porad Obywatelskich. Potem dołączyły do tego grona: Fundacja im. Stefana Batorego, Centrum Praw Kobiet i Parlament Studentów RP. Łącznie więc jest to siedem organizacji. Są to bardzo szczegółowe, drobiazgowo rekomendacje podzielone tematycznie na postulaty dotyczące systemu informacji prawnej, poradnictwa sądowego i kwalifikowanej pomocy prawnej czyli tej, która obecnie występuje w postaci obrony i pełnomocnictwa z urzędu. Adresatem tych postulatów są różne środowiska – oczywiście rząd, organy państwa ale także korporacje prawnicze, my sami, czyli organizacje pozarządowe, a także uniwersyteckie wydziały prawa. Tych z państwa, których to interesuje – zachęcam do lektury. Oczywiście, jest też takim źródłem raport, który opracowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Natomiast był to raport wydany pod koniec 2003 roku, a więc jego wszystkie tezy nie są aktualne. Ale jest dostępny na stronie internetowej Helsińskiej Fundacji, pt. „Dostępność nieodpłatnej pomocy prawnej – raport z monitoringu”. To były duże badania, i tą kopię, którą mam przy sobie, pozwolę sobie panu podarować, ponieważ pan sformułował to pytanie dotyczące – „czy fundacja zajmowała się wymienionymi przez pana zagadnieniami?”. A więc – tymi zagadnieniami się zajmowaliśmy, także poprzez badania, ankiet dla osób poszukujących pomocy prawnej, ale także poprzez takie „focus group” z sędziami, prawnikami itd. I w oparciu o te badania sformułowaliśmy wiele różnych rekomendacji. Niewiele z tego wynikło, jednakże wszystkie te problemy, o których pan mówił były poruszane. I tutaj, w tym raporcie pan znajdzie informacje na ten temat. I teraz krótko chciałbym przedstawić, moje ogólne postulaty. Po pierwsze – badać. Tzn. ja bym chciał, żeby instytucje publiczne wzięły się za badanie tego zjawiska. Żeby to znowu nie było tak, że organizacje pozarządowe nie musiały badać i zbierać informacje. Chodzi mi o to, aby np. taki

Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, komórka badawcza Ministerstwa Sprawiedliwości zajął się tą problematyką. Aby w sprawozdawczości sądu zawarto, w tych różnych tabelkach pytanie o dostępie do pomocy prawnej – np. czy strona była reprezentowana w sprawie przez prawnika czy też nie, czy był to radca prawny czy też adwokat, czy był on z wybory czy też z urzędu? Wydaje się, że są to podstawowe informacje, natomiast ich ciągle nie ma. Chyba, że jestem w błędzie i coś się ostatnimi czasy zmieniło. Natomiast, z tego co wiem, państwo polskie widziało tylko jedną rzecz na temat obron z urzędu – ile wydają na to rocznie pieniędzy. Natomiast już dokładniejsze informacje – na co je wydaje, ile tych obron jest, kto je prowadzi – to nie było ewidencjonowane. Więc mój pierwszy postulat, żeby badać. Oczywiście, jeśli dojdzie do reformy systemowej, mam nadzieję, że powstanie jakaś niezależna instytucja, wzorem wielu krajów – np. Rada Pomocy Prawnej, i taki był zresztą pomysł, zawarty w ustawie, która została stworzona przez zespół, pracujący w ministerstwie sprawiedliwości, pod rządami ministra Kalwasa. Chodzi o to, aby ta niezależna instytucja prowadziła monitoring, ewaluację tego systemu, będzie rejestrowała sytuacje, rekomendowała zmiany, udoskonalenia itd. Póki co, w trakcie wprowadzania jakichś zmian, warto pochylić się rzeczywiście nad tym zagadnieniem i prowadzić nad nim badania. Drugi postulat – połączyć ze sobą tematy, które w naturalny sposób są ze sobą związane. Fragmentaryczność, charakteryzuje nasze prace. U nas – osobno się pracuję nad dostępem do profesji prawniczej, zagadnieniem pomocy prawnej, informacji prawnej. Często zajmują się tym różni ludzie, różne zespoły, całkowicie nieświadomi istnienia innych komórek, które nad tym samym pracują. Wielokrotnie się zdarzało, że my – przedstawiciele organizacji pozarządowych, byliśmy pewnego rodzaju pośrednikami pomiędzy różnymi zespołami, pracującymi w ramach władzy publicznej. Mianowicie – myśmy informowali zespoły, o pracy ich kolegów z administracji publicznej. Wydaje mi się, że należałoby połączyć te tematy, ponieważ naprawdę są one ze sobą związane i jednocześnie postarać się pomyśleć całościowo. Oczywiście, później można podzielić można na zadania, którym odpowiadają odpowiednie zagadnienia, pracować nad nimi stopniowo, stworzyć harmonogram czy też strategiczny plan działania. Natomiast warto spojrzeć całościowo – co oznacza, moim zdaniem, nie tylko połączenie merytoryczne tematów, ale taki postulat, który wprowadza grę zespołową w instytucjach publicznych. Bo obecnie to funkcjonuje tak, że np. Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, przy okazji różnych swoich prac i tworzenia ustaw,

które implementują dyrektywy unijne, o pomocy prawnej w sporach transgranicznych, zdobyła spore doświadczenie, jeżeli chodzi o to zagadnienie. Albo inny przykład – specjalny zespół, powołany przy okazji reformy sądownictwa administracyjnego w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, który się zajmował sformułowaniem prawa pomocy, w procedurze sądowno – administracyjnej. Jest to najlepsza regulacja dotycząca prawnej pomocy w Polsce, choć też nie wolna od pewnych niedoskonałości. Powołano więc specjalny zespół, który też się wyspecjalizował, w jakimś stopniu, w tej problematyce. Wreszcie, za rządów ministra Kalwasa, w ministerstwie sprawiedliwości powstał zespół, złożony z sędziów i prokuratorów, który opracował ustawę. Oni także musieli się wgłębić w tę problematykę, poczytać o rozwiązaniach przyjmowanych w innych krajach światach itd. Warto, moim zdaniem, połączyć te siły – stworzyć jakiś zespół czy platformę wymiany informacji na ten temat, gdzie także byłby reprezentowany Rzecznik Praw Obywatelskich, korzystano by z dorobku organizacji pozarządowych. Władza nie jest związana naszymi postulatami, natomiast w tych pracach za rządów ministra Kalwasa uczestniczyliśmy, i raczej nie przeszkadzaliśmy, pomimo tego, że nie wszystkie nasze postulaty zostały zrealizowane. Z pewnością nasza pomoc się przydaje. Chciałbym więc namówić do takiej gry zespołowej, i całościowego spojrzenia na sprawę. Wreszcie namawiam do tego, żeby się uczyć na doświadczeniach innych. To wydaje się oczywiste, ale jednak takie nie jest. My także staraliśmy się zapewnić państwu z instytucji publicznych różnego rodzaju materiały, które się na świecie publikuje, zapraszaliśmy przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, na organizowane przez kilka organizacji Europejskie Fora Dostępu Do Pomocy Prawnej. Odbyły się do tej pory dwa takie fora, i na żadnym z nich nie było przedstawiciela naszego Ministerstwa Sprawiedliwości. Co więcej – na drugim forum, byliśmy chyba jedynym krajem, który takie przedstawiciela nie przysłał. Był obecny pan Rzecznik Praw Obywatelskich, wtedy reprezentujący organizację pozarządową, przedstawiciel ówczesnego biura Rzecznika oraz przedstawiciel Naczelnej Rady Adwokackiej, jednakże przedstawiciela ministerstwa nie było. Doszło do tego, że publicznie, na jednym z paneli, przekazaliśmy panu ministrowi materiały na temat, jakie są na świecie wprowadzane rozwiązania. Szczególnie jest to ważne w sytuacji, kiedy na świecie ten problem jest szeroko dyskutowany i nowe regulacje są wprowadzane w wielu krajach, także u naszych sąsiadów – reformy na Litwie, Słowacji, Węgrzech, Bułgarii, bardzo intensywne prace prowadzone są także na Ukrainie. W wielu więc krajach te

działania się podejmuję, są także kraje, które mają wieloletnie doświadczenia, w tej mierze. Nic, tylko się od nich pouczyć, o różnych modelach opowiadał pan Klaus. Są przecież strony internetowe, poświęcone temu zagadnieniu oraz w tej chwili, jest przygotowana kolejna książka aktualizująca ten temat, opisująca sytuacje w wielu krajach. Będzie opublikowana przez Public Law Initiative, www.pli.org – więc jeśli są państwo zainteresowani, to bardzo mocno zachęcam do studiów na ten temat. Wreszcie, ostatni punkt – powinniśmy, jako organizacje pozarządowe, zastanowić się – co w tym momencie? Oczywiście, jest to w wielkiej mierze uzależnione od tego, co usłyszymy od przedstawiciela ministerstwa sprawiedliwości. Ale ważne jest, abyśmy się zastanowili – czy warto prowadzić takie działania, jakie do tej pory prowadziliśmy? Oczywiście, mogę to sformułować w imieniu tej koalicji pozarządowej, która do tej pory pracowała – jesteśmy otwarci na współpracę. Tzn. że chętnie się podzielimy z kolejną ekipą: materiałami, doświadczeniem i pomysłami. Powinniśmy się w takiej sytuacji zastanowić, co w takiej sytuacji zrobić – czy sami mamy proponować, czy czekać na propozycję rządu i się do niej odnieść, a może wykorzystać życzliwość pana Rzecznika Praw Obywatelskich, i wraz z nim starać się wpłynąć na rząd. Ten dotychczasowy sukces, w postaci stworzonej przez zespół w ministerstwie sprawiedliwości ustawy, to właśnie pokłosie takich, wspólnych działań. Na tej konferencji, gdzie wraz z Rzecznikiem zaprezentowaliśmy swe postulaty, minister obiecał, że zajmie się tym tematem i stworzy projekt ustawy. I rzeczywiście – może należałoby ten manewr powtórzyć. Zaprosić pana ministra sprawiedliwości i uzyskać od niego obietnicę. Być może już takie prace się toczą, bo minister sprawiedliwości czy nawet premier wycofując projekt ustawy pana Kalwasa, obiecał przedstawić swój własny, inny, zmieniony. Natomiast obecnie, żadnych informacji na temat tych prac, ja osobiście nie posiadam. I wreszcie ostatni element. Bardzo liczymy na Państwa pomoc. My stworzyliśmy tę koalicję, ale to jest tylko ileś tam organizacji, więc jeżeli macie Państwo jakieś tam przemyślenia, propozycje, pytania, np. takie jak pan tutaj sformułował, to są dla nas bardzo ważne informacje. Oczywiście, możecie Państwo się sami, bezpośrednio kontaktować z Sejmem, słać swe propozycje do ministerstwa sprawiedliwości, starać się brać udział w pracach legislacyjnych, aczkolwiek w tej chwili jak to będzie wyglądało nie wiem, ale mamy nową ustawę o lobbingu więc będzie to w jakiejś mierze utrudnione. Natomiast, chciałbym jeszcze raz zachęcić państwa do formułowania opinii, pomysłów – także

do nas, jeśli chcecie. W Internecie znajdziecie adresy nasze – czy to Grzegorza Wiaderka czy też Witka Klause, mój lub Filipa Czerneckiego.

Dr Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich: Proszę Państwa, chciałbym podziękować za zaproszenie na dzisiejszą konferencję i wyrazić uznanie w szczególności dla pani dyrektor Instytutu Spraw Publicznych i współorganizatorów za tę tak cenną inicjatywę. Mam przygotowane znakomite opracowanie na temat podstawowych problemów w dostępie obywateli do pomocy prawnej i kierunku ich rozwiązywania. Mógłbym powiedzieć Państwu jaki to jest problem konstytucyjny, jak się to przedstawia w organach Rady Europy, dlaczego system bezpłatnej pomocy prawnej jest konieczny, o wadach obecnego systemu, a następnie przedstawić konkluzję. Otóż jestem głęboko przekonany, że referat ten będę mógł przedstawić Państwu na którejś z następnych konferencji. To, co pan Łukasz Bojarski potraktował jako żart, nie jest żartem. Jak wchodzę na konferencje tego typu, to mam podobne wrażenie jak wtedy, kiedy chodziłem na konferencje poświęcone korupcji. Któryś raz słyszę o tym, jak się zwalcza korupcję. Przyznam się, że jak wchodziłem na kolejną z tych konferencji, wyśmienitych, to zastanawiałem się, czy już nie lepiej dać się skorumpować, zamiast ciągle mówić jak to należy walczyć z korupcją. To samo wrażenie zaczynam mieć, kiedy uczestniczę w konferencji dotyczącej tego, jak należy zorganizować pomoc prawną dla osób, które tej pomocy potrzebują. Przed chwilą, kiedy piliśmy kawę z panem Łukaszem, którego darzę wielką sympatią, czego najlepszym dowodem jest, że go nagabuję o współpracę po raz piąty, czy któryś z rządu na przestrzeni ostatnich dwóch lat, pozwoliłem sobie na jeszcze jedno stwierdzenie, które również nie było żartem. A mianowicie, że chciałbym zobaczyć go w tej samej roli na konferencji za dwadzieścia lat. Tylko, że nie będę mógł go wtedy zobaczyć, nie tylko ze względu na moją krótszą kadencję jako Rzecznika, ale w ogóle na krótszą kadencję życiową. Proszę Państwa, zróbmy to. Tu nie o to chodzi, żeby mówić, że jesteśmy otwarci. Ja jestem otwarty, pan jest otwarty, Ministerstwo Sprawiedliwości jest otwarte. Pan minister Kalwas, którego darzyłem wielką sympatią, powiedział, że to ma być jego główną ideą, którą ma zrealizować. No i co? Był dosyć długo ministrem, chyba półtora roku, co w Ministerstwie Sprawiedliwości jest maksymalnym okresem kadencyjnym, złożył jakąś ustawę, ustawę złą, ustawę niewątpliwie złą. Teraz wymienimy doświadczenia i pan Łukasz Bojarski, do którego jeszcze raz deklaruję sympatię, bo on zrobił bardzo dużo, będzie mógł przedstawiać

to co zrobił jeszcze długo i długo. Ale to nie o to chodzi. Problem nie jest nie do rozwiązania. On nie powinien być stawiany w ten sposób, że jeszcze raz zwrócimy się do Ministra Sprawiedliwości, on porozmawia z Rzecznikiem, a ten udzieli poparcia. Udzielam Państwu poparcia, macie je jak w banku. Referat już mam gotowy na następną konferencję. I co z tego? Czy to jest aż tak niemożliwe? Czy musimy apelować do ministra sprawiedliwości, zastanawiać się? Napiszmy ustawę. Rzecznik, chociaż nie ma inicjatywy ustawodawczej obiecuje Państwu, że ją przedstawi, zwróci się do głównych ugrupowań politycznych i będzie wywierał nacisk. Tego rodzaju niemożność zrealizowania czegoś zaczyna być cechą kulturową. To nie jest problem niemożliwy do rozwiązania. Nie trzeba do przykładów Litwy, Holandii etc. sięgać. Ustawę trzeba napisać. Jeżeli ją będziemy mieli, tamtą ustawę Kalwasa można poprawić, bo ona była niedobra, tam było założenie całkiem nierealistyczne, że z 80 mln ma wzrosnąć finansowanie z budżetu Państwa do 500mln. Tam były te biura pomocy prawnej zupełnie źle skonstruowane. Ale Panu Łukaszowi poprawienie tego zajęłoby tydzień czasu. A potem zastanówmy się nie nad tym, jak bardzo jesteśmy wszyscy na siebie otwarci, nie na tym, jak wymieniać doświadczenia i jak dyskutować w nieskończoność, tylko na to, jak to rozpisać na nasze współdziałanie. Macie Państwo tutaj Rzecznika, przypadkowo jestem nim ja. Powiedziałem podobnie jak Kalwas, który twierdził, że jest to jego motto – poszedł i nic – że jest to jeden z moich priorytetów, które chciałbym zrealizować. Rozmawiałem już z panem prezesem Fundacji Helsińskiej, którą uważam za jedną z najbardziej zasłużonych w tym przedmiocie – pan prezes poszedł i więcej się do mnie nie odezwał. Rozmawiałem z panem Łukaszem pół żartem, pół serio, to wcale nie było żartobliwe, tak jak pan to wziął, to było głęboko ironiczne. I Państwo są gotowi do działania w nieskończoność. Oczywiście, że ja będę państwu w tym pomagał, nawet jeśli się okaże, że celem działania jest samo działanie, dlatego, że po to jestem, żeby państwu pomagać w zajmowaniu się tym, czym chcecie się zajmować. Ale może byśmy o zrobili, i nie apelowali do ministerstwa, które robi lub nie robi, bo ma też różne priorytety, i zastanowili się, jak tę ustawę przepchnąć. To jest tak niemożliwe? Przyznam się, że bardzo trudno jest mi teraz znaleźć jakiś powód dla którego okazałoby się, że jest to niemożliwe. Pani dyrektor, ja tak cenię pani energię i tak liczę, że będziemy współdziałali i coś nam się uda razem osiągnąć, Pani już tyle zrobiła rzeczy. Nawet zastanawiam się, gdzie tkwi sekret skuteczności. Ale ja mam kilka priorytetów i wśród nich wcale nie najważniejszym z nich jest pomoc prawna.

Teraz powiem państwu jak to wygląda z punktu widzenia urzędu rzecznika. Otóż mamy około 50-60 tysięcy spraw rocznie. Przeszło 50% z nich to sprawy polegające na udzieleniu pomocy prawnej, której udzielamy tylko w sensie wstępnym, fragmentarycznym, z tego względu, że nie jesteśmy do tego powołani, kierujemy dalej. Z mojego punktu widzenia moim priorytetem jest nie tylko udzielanie odpowiedzi na poszczególne sprawy, ich rozwiązywanie, ale również szukanie rozwiązań systemowych, strukturalnych. Jest to także interes urzędu rzecznika, aby mógł się zajmować nie tylko tymi poradami, do których udzielania niekoniecznie jest powołany. Udzielamy ich, pomagamy, bo ktoś to musi zrobić, ale powinien być zorganizowany system pomocy prawnej. Główną osobą, która najlepiej jest przygotowana z tego zakresu jest pan Łukasz Bojarski. Jedną z instytucji najbardziej zasłużonych jest Fundacja Helsińska, której proponowałem współpracę jeszcze jako prezes Ius et Lex, odbyłem szereg spotkań – i nic. Proszę Państwa, zróbmy to, napiszmy ustawę, do października. Ustalimy w biurze rzecznika, do którego Państwa zapraszam, w jaki sposób będziemy próbować tę ustawę przeforsować przez sejm, jakie będziemy mieli środki do tego, jaki będzie układ sceny politycznej, do kogo się należy zwrócić. Rozpiszemy na głosy, zaangażujemy media – i uda nam się to przeforsować bądź nie, bo taki też może być rezultat. Natomiast przy takiej metodzie postępowania, otwartości, wymiany, planów – będziemy to robili w nieskończoność. I to, co powiedziałem, że być może jest w tym jakiś zamysł, żeby tego nie zrobić, żeby móc dłużej to robić – to nie był żart - to była impertynencja; jeśli powiedziałem, że chciałbym zobaczyć, co będzie za dwadzieścia lat – to też nie był żart. Może powinienem zakończyć czymś przyjemniejszym – przyjemniejsze jest to, że jesteśmy gotowi, żeby to zrobić. Wszyscy jesteśmy dobrze przygotowani, problem jest tylko problemem psychologicznym. Urząd Rzecznika Praw Obywatelskich oferuje swoją pomoc i deklaruje, że będzie robił wszystko, żeby to zrobić.

Grzegorz Wiaderek, Fundacja im. Stefana Batorego: Wystąpienie pana rzecznika było bardzo prowokacyjne, i bardzo za to dziękuję, bo na pewno ożywi to naszą dyskusję i skłoni do głosów równie zdecydowanych. Ja mogę tylko powiedzieć od siebie jedną rzecz. Panie rzeczniku, proszę podać czas i godzinę kiedy się spotykamy, myślę, że ma pan jak w banku przynajmniej tych członków tej koalicji, o której mówił pan Bojarski u siebie i pracujemy ile tylko damy radę. Pani Jabłońska może poświadczyć, że prace nad ustawą były bardzo męczące i długo żeśmy

męczyli różnymi pomysłami i tego nam nie można zarzucić, żeśmy nad tym nie pracowali, więc proszę o godzinę i datę i jesteśmy u pana.

Henryk KomisarSKI, Ministerstwo Sprawiedliwości: Na poprzednie tego typu konferencje przedstawiciel ministerstwa nie przybywał. Uważam, że nie było to dobrze, ponieważ to zagadnienie, o którym tu mówimy, jest bardzo istotne a odpowiedzialny za stworzenie bezpłatnego systemu pomocy prawnej dla obywateli jest odpowiedzialny w pierwszym rządzie minister sprawiedliwości. Faktem jest, że pan minister Kalwas skierował do Sejmu projekt ustawy w tej materii i prace nad tą ustawą zostały wstrzymane naprawdę z powodów merytorycznych, w naszym przekonaniu jest ona po prostu zła. Podzielam tutaj stanowisko pana Rzecznika. Po pierwsze jest to system zbyt kosztowny, zbyt drogi, po drugie – zbyt sformalizowany. Nie chciałbym tu Państwa zanudzać, ale jeśli zakłada się, że miałyby powstać punkty takiej pomocy, tylko w miastach, w których istnieją sądy okręgowe, to ta pomoc byłaby ograniczona tylko do osób mieszkających w większych ośrodkach. To jest złe rozwiązanie, w naszym przekonaniu jest to pomoc kierowana do zbyt małej liczny osób, należy po prostu złagodzić kryteria. W Ministerstwie Sprawiedliwości w związku z tym trwają intensywne prace, tak że zapewniam, że Ministerstwo docenia wagę problemu i nie chodzi tylko o dyskusje, ale przybiera to postać konkretnych aktów prawnych, te propozycje są proszę państwa, one są jeszcze na etapie ministerstwa sprawiedliwości, są dyskutowane, ale już niedługo prawdopodobnie wyjdą na zewnątrz, oczywiście zgodnie z procedurą legislacyjną. Każdy z Państwa będzie miał możliwość zapoznania się ze szczegółowymi rozwiązaniami, które ostatecznie zostaną zaakceptowane przez pana ministra, a już 6 lipca jest kolejne spotkanie zespołu, który tym się zajmuje i myślę, że na tym spotkaniu zapadną najważniejsze decyzje, to będzie już wymiana poglądów w ramach resortu, która powinna doprowadzić do ostatecznej wersji tego projektu i wyrażam przekonanie, że jeszcze w tym roku ten projekt trafi do sejmu. I będzie o wiele lepszym rozwiązaniem, aniżeli to, co trafiło wcześniej. Ja w pełni podzielam, odnosząc się do wypowiedzi pana Klausa i pana Bojarskiego, poglądy, że tą pomocą pozasądową, pozaprocesową, bezpłatną, nie powinny zajmować się sądy; sądy są od tego, żeby sprawować wymiar sprawiedliwości. Czyli należy stworzyć taki system, który będzie systemem pozasądowym. I właśnie działania Ministerstwa Sprawiedliwości, kierunki jakie zostały wytyczone, i które spełniają te projekty, które obecnie się w

ministerstwie znajdują, wychodzą naprzeciw tej tezie o której powiedziałem. Uważamy, że powinno się to opierać nie na tych biurach, tak jest to w tym projekcie obecnym, gdzie zatrudniane są osoby na tak zwanych etatach, etatowi pracownicy, i w związku z tym poza tym systemem znajdują się zupełnie wszystkie instytucje użytku publicznego, poradnie uniwersyteckie, kliniki prawa – poza tą ustawą się znalazły. A my chcemy stworzyć system taki, który pozwoli na wykorzystanie właśnie tych instytucji, które mają największe doświadczenie w świadczeniu takiej pomocy. Myślimy, że będzie to system, oczywiście decyzja jeszcze nie zapadła, ale wydaje mi się to pewne, że będzie to system kontraktów zawieranych, do których będą dopuszczani tylko profesjonaliści, adwokaci, radcy prawni, ale także instytucje użytku publicznego. Także poradnie uniwersyteckie. Ja bardzo się cieszę z deklaracji pana Bojarskiego o współpracy, ja już kiedyś taką współpracę z panem Bojarskim nawiązywałem i była ona bardzo owocna, tak samo jak z obecnym tu panem Wiaderkiem i myślę, że ta współpraca również obecnie będzie dobra, tak że przyjmuję tę deklarację, przekażę panu ministrowi, aczkolwiek chciałem zauważyć, że my korzystamy z materiałów, jakie zostały zebrane, korzystamy również ze wzorców innych krajów, analizujemy te rozwiązania, które zostały przyjęte w Europie Zachodniej, jak również w krajach nie europejskim, staramy się wybrać taki, który będzie systemem najlepszym, skierowanym do jak największej grupy obywateli oraz nie tak zbędnie kosztownym, jak ta ustawa, która trafiła wcześniej do Sejmu. Może jakieś pytania? Tu pan Wiaderek do mnie kierował?

Grzegorz Wiaderek, Fundacja im. Stefana Batorego: O sądy. Otworzyć sądy dla obywateli.

Henryk KomisarSKI, Ministerstwo Sprawiedliwości: Znam ten problem, już wielokrotnie na ten temat dyskutowaliśmy, faktycznie sądy obecne nie są przyjazne człowiekowi, być może wiążą się z dużym stresem. Każde pojawianie się w sądzie łączy się z dużym stresem i wiąże się z pewną niewiedzą, co tam można uzyskać, co nas tam może spotkać. To dotyczy całej grupy naszego społeczeństwa, poza samymi prawnikami, ale też prawnicy którzy nie na co dzień występują w sądzie, kiedy się tam pojawiają, zżera ich stres. Nie wiedzą jak sobie poradzić z najprostszą sprawą. Takie próby były podejmowane, aby sąd był bardziej przyjazny obywatelowi, aby spotykał się on z konkretną pomocą tuż po wejściu do sądu, żeby nie był taki

bezradny. Muszę powiedzieć, że w wielu sądach takie inicjatywy zostały zrealizowane, jako przykład mogę podać sąd łódzki, sąd gdański, krakowski, gdzie takie systemy informacyjne, wychodzące naprzeciw obywatelowi zostały stworzone. Tam człowiek, który się pojawia, ma do dyspozycji od trzech do czterech osób, które oczekują aby go przyjąć i udzielić mu wyczerpujących informacji na temat działania sądu, obowiązujących przepisów, zasad, oczywiście w zakresie podstawowym. Nie jest to niestety standard, w większości sądów tak nie jest, ale będziemy robić wszystko, aby w tych sądach było jak najlepiej, z tym że wiąże się to z problemami typowo finansowymi i lokalowymi.

Łukasz Bojarski, Helsińska Fundacja Praw Człowieka: To w takim razie tylko w tej części dotyczącej wypowiedzi Rzecznika Praw Obywatelskich. Otóż proszę Państwa organizacje pozarządowe badają te zagadnienia, organizacje pozarządowe informują obywateli o ich prawach, organizacje pozarządowe zapewniają pozasądową pomoc prawną, organizacje pozarządowe robią mnóstwo innych rzeczy. A pan doktor Kochanowski powiada, a to jeszcze w międzyczasie, na boku zróbcie to, bo rząd tego nie robi, bo rząd leniwy, bo rząd taki, załatwcie tę sprawę. Więc oczywiście nie jest to takie proste. Wielokrotnie byliśmy na spotkaniach w Ministerstwie Sprawiedliwości, wielokrotnie oferowaliśmy naszą współpracę, wielokrotnie opracowywaliśmy dokumenty zawierające różne rekomendacje, byliśmy zawsze otwarci na współpracę. Ale jednak trzeba pamiętać, że to nie organizacje pozarządowe w państwie tworzą prawo, jest władza do tego powołana. I pozytywna część mojej wypowiedzi będzie taka, że oczywiście, jeżeli uznamy, że to ma sens, stworzyć taki projekt. Aczkolwiek trzeba również pamiętać, że różne organizacje są w różnej sytuacji. Helsińska Fundacja Praw Człowieka po to żeby zachować niezależność od władzy, nie włącza się w polityczny proces tworzenia prawa. Nie moglibyśmy jak sądzę stworzyć takiego projektu, przedstawić go ministrowi i brać udział tak jak pan mówi, tak naprawdę w takim spotkaniu strategicznym, jak to w obecnym układzie sił politycznych przepchnąć przez parlament. Są inne organizacje, które mają tu znacznie mniejsze ograniczenia, choćby ta ustawa, którą uchwalono, dotycząca dostępu do zawodów prawniczych, była przygotowana przez Stowarzyszenie Fair-Play, tak że różna jest tu nasza rola. A poza tym jest jeszcze taka sytuacja proszę Państwa. Słyszymy z rządu: my nad tym pracujemy. No to jeśli wy nad tym pracujecie, to zupełnie niezależnie pracować nad czymś zupełnie innym,

bo rząd sobie wymyśli system etatowy a my kontraktowy albo na odwrót? My od lat namawiamy do współpracy, żeby stworzyć zespół roboczy z przedstawicielami różnych środowisk, żeby się podzielić robotą – brak jest woli politycznej, nie ma co do tego najmniejszej wątpliwości, i to jest przyczyna, a nie, że organizacjom pozarządowym nie chce się przysiąc fałdów i napisać ustawy. Zresztą jedna ustawa powstała, ja się zgadzam z krytycznymi na jej temat uwagami, ale w pewnym momencie powstała i myśmy też w tym oczywiście brali udział. Tylko tyle i bardzo oczywiście dziękuję za propozycję współpracy. Jeżeli dowiemy się nad czym pracuje ministerstwo sprawiedliwości, gdzie i co możemy zrobić, to się włączymy, na każde spotkanie jak powiedział Grzegorz Wiaderek, pójdziemy, tak że proszę nie traktować tej mojej wypowiedzi jako wyrazu niechęci do współpracy, wręcz przeciwnie, taka chęć jest, ale też musimy pamiętać, że to nie NGO są od tworzenia systemowych rozwiązań w skali kraju w dostępie do bezpłatnej pomocy prawnej, od tego jest ministerstwo sprawiedliwości, ale nie tylko, tak naprawdę, jest to również odpowiedzialności ministerstw odpowiedzialnych za opiekę społeczną, za władzę lokalną, jeśli to zrobimy na poziomie władz lokalnych, tu potrzebna jest też współpraca między tymi organami.

Dr Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich: Proszę Państwa, ja chciałbym powiedzieć, przy całej mojej sympatii dla pana Łukasza, że się absolutnie nie rozumiemy, i że się absolutnie nie zgadzam. To podejście jest mi obce, wychowaliśmy się w tym samym kraju, ja się dłużej wychowywałem i w gorszych warunkach cywilizacyjnych, ale wydaje mi się, że jesteśmy dziećmi tego samego systemu niemożności. Nie NGO's, rzecznik, minister sprawiedliwości, przepraszam, ale to są hasła, to zawsze musi zrobić jedna albo dwie osoby. Wydawało mi się zawsze, jak czytałem opracowania pana Łukasza Bojarskiego, że on jest do tego najlepiej przygotowany i rozmawialiśmy o tym kilka razy, jak widzę, nie mogło to doprowadzić do rezultatu, bo operujemy na innym sposobie myślenia czy mentalności. Rzecznik bardzo chętnie, nie wiem, czy rzecznik ma prawo, nie ma prawa, ma kompetencje, nie ma kompetencji? Przepraszam bardzo, guzik mnie to obchodzi. Ostatnio byłem na jakimś zebraniu Grupy Wyszehradzkiej i moi czcigodni koledzy stwierdzili „to nie jest w naszych kompetencjach” – coś im proponowałem. A ja powiedziałem, przepraszam bardzo, nikt mi jeszcze nie zarzucił, że to nie jest w moich kompetencjach, jeszcze się nad tym nie zastanawiałem, po prostu chcę to

zrobić. A jak ktoś będzie miał później o to pretensje, to niech mnie wiesz, niech do mnie strzela... Jednym z założeń tej mojej kadencji byłoby, gdyby ktoś konkretnie chciał ze mną współpracować, bo nie jestem w stanie sam tego zrobić, byłoby podjęcie tego zagadnienia, i nie mówienie – a, minister sprawiedliwości, przepraszam bardzo, guzik mnie to obchodzi, jest zadanie do zrobienia, jest tyle osób na tej sali, które angażują swój czas – nie chce powiedzieć: tracą swój czas, i teraz będziemy mówili o kompetencjach, o niekompetencjach? Jak ktoś powie rzecznikowi: wara od tego – być może będzie miał rację, a ja się nad tym nie będę zastanawiał. Zapraszam Państwa do współpracy. Zaproszę pana Wiaderka, pana Bojarskiego, choć jak widać, tu będę miał opory psychologiczne, bardzo proszę Państwa o zgłoszenie deklaracji po to, abyśmy mogli taki projekt napisać i potem jeśli ministerstwo nas wyprzedzi i zrobi lepiej, to będziemy mu klaskać, a jeśli nie, to będziemy się zastanawiać, jak to robić na własną rękę i odpowiedzialność.

Grzegorz Wiaderek, Fundacja im. Stefana Batorego: Myślę, że mówimy o tym samym, tylko troszkę innym językiem, w każdym razie cieszę się, bo mocniej woli współpracy i działania na rzecz tej ustawy.

Mec. Marcin Radwan-Rohrenschef, Rada Ekspertów Programu Obywatel i Prawo II: To będzie kilka moich myśli z pracy w Radzie Ekspertów tego programu. Zasiadam też w zespole, który Naczelna Rada powołała, w którym się zajmuję problemem pomocy prawnej z urzędu. Ja myślę, że są dwa podstawowe obszary, które jednakowoż minimalnie się różnią od siebie: obszar poradnictwa obywatelskiego i obszar kwalifikowanej pomocy prawnej, sadowej. One się różnią od siebie ze względu na oczywistą specyfikę działania, ale również dlatego, że na skutek różnych doświadczeń one się tak a nie inaczej ukształtowały w praktyce i w działaniu. Sądzę, że dalsze rozważania o tym, jak te systemy mają się rozwijać, nie mogą abstrahować od tego co się dzieje obecnie. Dlatego mój pogląd jest taki, że jeśli chodzi o domenę poradnictwa obywatelskiego w sensie orientowania ludzi, co oni mają zrobić ze swoimi sprawami, w momencie kiedy oni w ogóle nie wiedza co mają zrobić i jak się tymi sprawami zająć, to jest obszar, który został na tyle obszernie zagospodarowany przez organizacje pozarządowe, że trudno byłoby ten system budować wbrew temu doświadczeniu i temu wszystkiemu co zostało zbudowane przez organizacje pozarządowe. I mam nadzieję, że jakiegokolwiek nowe

rozwiązania ustawowe będą zmierzały do tego, aby ten system wspierać i zachęcać administrację żeby z tych organizacji „korzystała” czy też wspierała je w budowaniu tego poradnictwa obywatelskiego, niż w budowanie kolejnej struktury administracyjnej, która miałaby tworzyć jakieś biura zapewniające świadczenia tej pomocy, tego poradnictwa obywatelskiego. Myślę, że pewne doświadczenia, które zostały zebrane, zbudowane i stworzone wskazuje na to, że ten system może w tę stronę się rozwijać, więc nie ma sensu budowanie pewnej instytucji rządowej, która miałaby przejmować ciężar tego poradnictwa obywatelskiego w sensie prowadzenia tej działalności w sektorze publicznym ze wszystkimi jego ograniczeniami i niedoskonałościami. Natomiast na ostatnim posiedzeniu Rady Ekspertów zaczęliśmy również rozmowę o tym, że to jest przecież także kwestia wypracowywania pewnych praktycznych standardów współdziałania w obecnie już obowiązujących przepisach, być może praca ze związkiem miast polskich, związkiem gmin wiejskich odnośnie wypracowywania procedur konkursów, standardów konkursów, standardów poradnictwa obywatelskiego, jest pewnym pożądanym kierunkiem myślenia w tej sferze i musi się opierać na doświadczeniach organizacji pozarządowych. Natomiast druga kwestia dotyczy wymiaru sprawiedliwości i pomocy dla obywatela, który trafia ze swoją sprawą do wymiaru sprawiedliwości. Myślę, że tutaj tak naprawdę mamy problem polegający po pierwsze na tym, że przy wszystkich dyskusjach dość chaotycznych o tym, jak ma wyglądać system pomocy prawnej, system zawodów prawniczych, tak naprawdę zapomina się o tym, że musimy odpowiedzieć sobie na pierwsze podstawowe pytanie: czy budujemy ten system w oparciu o koncepcje, że rozstrzygnięcie sporu, rozstrzygnięcie sprawy jest powierzone sądowi i odbywa się w ramach procesu opartego na pewnym modelu poszukiwania prawdy, która gdzieś tam leży pomiędzy stronami, czy też w gruncie rzeczy poszukujemy zupełnie innego rozwiązania, gdzie tak naprawdę strony są elementem wtórnym, a proces zaczyna przybierać charakter coraz bardziej administracyjny czy gabinetowy, gdzie w gruncie rzeczy strony są pewnym zbędnym, procesowi wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli nie odpowiemy sobie na to pytanie, to wszelkie dalsze kierunki myślenia, być może ono jest oczywiste, ale jak się patrzy na konkretne zmiany w prawie, to wydaje się że nie do końca, bo widzimy, że system procedur sądowych ewoluuje w stronę procedur, które coraz bardziej unikają rozprawy sądowej jako centrum rozstrzygnięcia sporu sądowego. I drugie pytanie to jest pytanie o istotę prawa do obrony, dlatego że jeżeli spojrzymy na zapis konstytucyjny dotyczący prawa do obrony, to on jest wyjątkowo

ubogi w sensie jego treści i sprowadza prawo do obrony do pewnego formalnego wymogu proceduralnego w procesie karnym. To nie jest tylko problem polski, bo dotyczy większości krajów europejskich, ale próba odpowiedzi na pytanie o istotę prawa do obrony w postępowaniu sądowym jest niesamowicie istotna. I wydaje mi się że tak na prawdę nie da się zrezygnować z dwóch elementów. Po pierwsze postępowanie sądowe wtedy będzie wartościowe, jeżeli strony będą miały prawo do niezależnej od państwa i niezależnej od sądu reprezentacji w sądzie. Reprezentacji wobec sądu, co stawia wymóg profesjonalizmu i niezależności tego reprezentanta w postępowaniu w sądzie. Mój pogląd jest taki, że w tej chwili jednym z podstawowych problemów, który dotyczy zarówno ludzi ubogich jak i tych, których stać na wynajęcie adwokata, jest pytanie o zbudowanie nowoczesnego zawodu adwokata. W miejsce funkcjonującej korporacji radcowskiej i adwokackiej, nie wypowiadam się co do notariatu, bo dopóki nie podejmiemy decyzji co do likwidacji notariatu łacińskiego w Polsce, to nie ma sensu mówić o likwidowaniu zawodu notariusza, bo on ma pewne określone funkcje i jest nam potrzebny w takim kształcie. Ale jeśli chodzi o te dwa zawody - adwokata i radcy prawnego, które są w istocie tożsame, należy pomyśleć o budowie silnej korporacji, która będzie gwarantowała niezależność ich misji od wymiaru sprawiedliwości – nie dlatego, że coś się dzieje złego w wymiarze sprawiedliwości w Polsce, ale dlatego, że jest to system wzajemnych gwarancji. Niezależność adwokata w procesie jest też gwarancja niezależności sądu i odwrotnie. To jest pewien system ścisłych powiązań i konstrukcja zawodu, którego forma jest transparentna. Bo proszę zwrócić uwagę, co się stało w ciągu ostatnich lat. Przy tych wszystkich częściowych reformach, które miały zmierzać do tego, aby w gruncie rzeczy zawody prawnicze stały się lekarstwem na bezrobocie wśród absolwentów wydziału prawa, doszliśmy do takiej sytuacji, że nie tylko dostęp do tych zawodów nie został w istocie otwarty, ale do sytuacji zupełnie nieprzewidywalnych kryteriów, w jakich człowiek może się znaleźć. Wyniki ostatnich egzaminów adwokackich i radcowskich wskazują, że mamy do czynienia z systemem zupełnie nieprzewidywalnym, to jest największy problem jeśli chodzi o dostęp do tego zawodu dzisiaj w Polsce. W związku z tym, jeżeli tej kwestii nie uporządkujemy, to wszelkie dalsze pytania o to, czy dopuszczać absolwentów prawa przy zastępstwach przed sądami grodzkimi, są zupełnie wtórnymi pytaniami. Musimy najpierw wiedzieć czego my chcemy, jak ma wyglądać profesjonalne zastępstwo procesowe w sądzie. I czego my oczekujemy od tego pełnomocnika procesowego, czy wyłącznie formalnej

obecności na sali rozpraw, czy istotnego współdziałania w poszukiwaniu prawdy i sprawiedliwości zakodowanych w zapisie prawnym. I druga rzecz, zupełnie prozaiczna, to jest kwestia taka, że mamy w Polsce pięć systemów ustanawiania pełnomocnika z urzędu, które między sobą się różnią. System kuriozalny w sądownictwie administracyjnym, na skutek niedokończonych zmian w przepisach tej ustawy. Mamy do czynienia z delikwentem zagubionym w świecie biurokratycznej maszyny, który w sumie niby coś ma, ale tego nie ma, bo musi jeszcze coś zrobić, i on sam często nie wie co on ma zrobić. W efekcie dochodzi do sytuacji albo groźnych, tak jak na etapie postępowania kasacyjnego, albo zabawnych, kiedy w efekcie się okazuje, że dopiero na rozprawie do protokołu ten delikwent udziela pełnomocnictwa, ponieważ sąd mu mówi, że ma udzielić, no więc on udziela i wtedy się problem rozwiązuje. Mamy pięć takich systemów, różnych co do kryteriów wyznaczania pomocy prawnej, różnych co do sposobu wyznaczania adwokata czy radcy prawnego, w związku z tym być może warto pomyśleć o mniej ambitnym zadaniu, niekoniecznie poszukiwaniu jakiegoś modelu obrońcy z urzędu, budowaniu jakiejś stałej instytucji, ale po prostu na początek zbudowaniu jasnego systemu, po pierwsze: wyznaczania pełnomocnika z urzędu, po drugie: kontraktowania tych usług od adwokatów i radców prawnych w sposób transparentny i przejrzysty, który powoduje, że tak naprawdę można zapewnić tę obsługę w sposób właściwy tym wszystkim ludziom, bo efekt dzisiejszy jest taki, że w gruncie rzeczy te sprawy trafiają do adwokatów czy radców prawnych w sposób mniej czy bardziej przypadkowy, i to jest przecież część tego problemu, ale całkiem istotna. Nie możemy dłużej udawać, że ludzie się nie specjalizują w pewnych obszarach praktyki zawodowej, że nie mają pewnego określonego doświadczenia zawodowego. Doświadczenia łódzkie powodują, że to niekoniecznie musi prowadzić do katastrofy w wymiarze sprawiedliwości. Tam podział według specjalizacji nie zachwiał funkcjonowaniem łódzkiego wymiaru sprawiedliwości, w sensie zapewnienia dostępu do pełnomocników z urzędu. W Warszawie istnieją obawy, czy jeśli chodzi o sprawy karne nie nastąpiłoby ograniczenie tego dostępu ze względu na ilość ludzi, którzy zadeklarowali swój udział, ale to po trosze wynika też z wiedzy sądów okręgowych co do ilości tych spraw. Natomiast niewątpliwie to jest kierunek poszukiwań praktycznych rozwiązań, które można, jak sądzę, przez uporządkowanie ustawodawstwa i wprowadzenie pewnych administracyjnych rozwiązań w zakresie budowania listy pełnomocników z urzędu, zlecenia tych usług adwokatom i radcom

prawnym, rozwiązań w miarę szybko i w sposób zasadniczy zmieniający funkcjonowanie tej kwalifikowanej pomocy prawnej. Ja jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. To bardzo jest ważne co Łukasz Bojarski powiedział na końcu, tutaj z panem sędzią wymieniliśmy zdanie, to nie jest takie proste. To nie jest tak, że można gdzieś wymontować jeden przepis i to nie będzie miało znaczenia dla funkcjonowania całego systemu wymiaru sprawiedliwości. To nie jest tak, że możemy sobie powiedzieć dzisiaj że zmienimy jedną, drobną regułę proceduralną - nie wiem, w zakresie policji sesyjnej, i to nam rozwiąże wszystkie problemy wymiaru sprawiedliwości i nie będzie miało żadnego wpływu na ogólny sposób funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. To nie jest takie proste. Ale z drugiej strony są pewne obszary, które są na tyle jasne do uchwycenia i na tyle możliwe do zdefiniowania, że możemy się pokusić o kilka podpowiedzi na usprawnienie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, niekoniecznie dokonując rewolucji. To niekoniecznie rewolucja jest rozwiązaniem problemów związanych z funkcjonowaniem pełnomocników z urzędu w postępowaniu sądowym. Być może mechanizm ewolucyjny pozwoli na, przynajmniej w tym momencie, rozwiązanie znacznej części tych problemów, z którymi się borykamy.

Zbigniew Biskupski, zastępca redaktora naczelnego Gazety Prawnej: Gazeta Prawna oczywiście udostępni swoich łamów na wszelkie dyskusje prawnicze, ale jest oczywiście dziennikiem i przedstawicielem mediów. I oczywiście mógłbym powiedzieć że mamy wielki swój wkład zarówno w funkcję informacyjną jak i funkcję edukacyjną. A w to, że nasi obywatele znają prawo... Znają, bo czy rozumieją, to nie odważyłbym się powiedzieć. Natomiast media pełnią jeszcze jedną funkcję i tutaj. Gazeta jak sądzę też ją pełni, mianowicie są rzecznikiem również tej drugiej strony, czyli beneficjentów tej pomocy prawnej, o której dzisiaj mówimy. Ja myślę, że trochę na zasadzie przekory, a trochę na zasadzie poczucia do pewnego obowiązku, trochę usiądę okrakiem na tej barykadzie, czy też może poczuje się tak, jakbym siedział wśród państwa, i powiem tak: my tutaj dyskutujemy dzisiaj na poziomie dużej szczegółowości, bo właściwie chcemy walczyć z pewnymi skutkami, natomiast trochę mniej miejsca poświęcamy przyczynom, aczkolwiek zwłaszcza mój rozmówca zwrócił już uwagę na pewne szersze tło. Ja myślę, że rozwiązanie problemu pomocy prawnej to jest nie tylko jedna z kwestii, którą trzeba widzieć kompleksowo jako w ogóle fragment reformy całego wymiaru sprawiedliwości w Polsce, bo właściwie

dyskusowanie o tym jednym ogniwie bez patrzenia na to, jak ta reforma w całości miałaby wyglądać, to faktycznie jest dyskusja taka trochę, która nie prowadzi do rozwiązania problemu mimo wszystko. Bo możemy dyskutować, czy 80 mln zł wystarczy, czy 500 mln zł będzie za mało. Ja myślę, że problem to jest szerszy, bo generalnie to dotyczy w ogóle polityki społecznej państwa. Nasze państwo i kolejne rządy nie mają w ogóle żadnego pomysłu na politykę społeczną, w związku z tym środki, które nawet dość duże moglibyśmy z budżetu na to przeznaczyć, są de facto marnotrawione. Większość obywateli, zwłaszcza młodych, no nie potrzebuje już właściwie tej pomocy prawnej na poziomie informacyjnym. Mamy społeczeństwo bardzo wyedukowane już, nie mówię o tych bezrobotnych absolwentach wydziału prawa, którzy siłą rzeczy są wyedukowani. Natomiast z drugiej strony mamy ciągle sytuację taką, że prawo jest coraz bardziej komplikowane, natomiast procedury w sądach, a również i praktyka wymiaru sprawiedliwości jest w dalszym ciągu anachroniczna. I tutaj nieprzypadkowy był ten głos z sali. Bo to jest tak naprawdę ten spód góry lodowej a nie czubek. I jeśli my rzeczywiście chcemy mówić o pomocy prawnej, to zostawmy organizacjom pozarządowym, również mediom, bo media nie tylko handlują informacją, ale są media, i to nie tylko publiczne, które czują misję, że jest potrzeba nie tylko przekazywania informacji sensacyjnej, ale również pewnej informacji obywatelskiej. I tutaj, jak sądzę, bardzo łatwo byłoby problem rozwiązać. Natomiast jest rzeczywiście kwestia udzielenia pomocy prawnej osobom, które właśnie już na etapie procesu tej pomocy potrzebują. Przy czym pamiętajmy, że krąg beneficjentów tej pomocy byłby zupełnie inny, gdyby, po pierwsze, prawo było klarowne, a po drugie, gdyby instytucje już funkcjonujące, w tym wymiar sprawiedliwości - no trochę tutaj może na zasadzie kija w mrowisko powiem - na przykład sędziowie rozumieli swoją niezawisłość sędziowską tak, jak ona powinna wyglądać. A nie to, że arbitralnie podejmuje się decyzje, wychodząc z założenia, że nie trzeba się przed nikim tłumaczyć, bo sędzia jest niezawisły. Natomiast zawody może zwłaszcza adwokatów i radców prawnych nie byłyby otwarte tak, że każdy absolwent prawa, bez większych po prostu kwalifikacji, był weryfikowany bezpośrednio przez rynek, bo to liberalizm za daleko posunięty. Natomiast żeby jednak ta konkurencja wśród adwokatów była na tyle duża, że każdego obywatela, nawet skromnego państwa, dopiero aspirującego do standardów materialnych Europy, stać było na skorzystanie z pomocy profesjonalnej. Bo, de facto, bezpłatna pomoc prawna w warunkach normalnie zorganizowanego społeczeństwa, jest

potrzeba tylko pewnemu marginesowi ludzi ubogich. Zresztą padało to również dzisiaj tutaj – wtedy to jest tylko fragment polityki społecznej. Natomiast jeżeli rzeczywiście będziemy walczyli tylko ze skutkami, to nie ma takich pieniędzy, które z budżetu państwa można by wyasygnować, z które i tak na pewno nie rozwiązały by problemu. Oczywiście to jest pewna prowokacja.

Dyskusja

Renata Jabłońska, Ministerstwo Sprawiedliwości: Moja wypowiedź będzie trochę kontynuacją tego, co powiedział pan Bojarski w odpowiedzi na wypowiedź Rzecznika Praw Obywatelskich, ponieważ muszę powiedzieć, że trochę i niesprawiedliwie i przy nieznajomości stanu faktycznego. Wspólnie napisaliśmy to, przy bardzo aktywnym udziale. Potem kwestią dyskusyjną jest czy ten czy tamten model, czy na taki są pieniądze, czy na inny. Tutaj to jest kwestia: zły, niedobry. Wiadomo, że to jest kwestia tego, jakie ktoś ma doświadczenia i co się komu podoba. Poprzedni Rzecznik Praw Obywatelskich był właśnie za taką koncepcją i nawet pomimo, że nie do końca tu Państwo się zgadzali, aktywnie bardzo współpracowali przy tym i to zostało napisane, więc nie jest tak, że to trzeba zrobić, bo to się robi. Tylko można coś zrobić w legislacji albo dobrze, albo szybko. I w tej chwili jest oczywiście opracowywane, na razie Państwo jeszcze nie do końca wiecie, chociaż pan Klaus wymienił nazwisko pana Boska, z nim właśnie współpracujemy przy tej autopoprawce, idzie to w kierunku tego drugiego modelu, czyli odstąpienia od biur, w kierunku tym właśnie kontraktowym. Zapraszamy, myślę, że w połowie lipca, na stronę internetową Ministerstwa Sprawiedliwości. Myślę, że wtedy już będzie ta autopoprawka do projektu, który jest w Sejmie i wtedy zapraszamy oczywiście wszystkich. Ja wtedy niezależnie do państwa wyślę tę autopoprawkę. I nie wiem szczerze mówiąc, czy w tym momencie, przy takim etapie prac, jest sens, żeby państwo siadali i na szybko pisali. Można po prostu weryfikować to, próbować udoskonalić. Oczywiście przy założeniu i przy takiej koncepcji. Bo jeżeli decyzja ministra poprzedniego była taka, to nie można było przejść na system kontraktowy bez względu na to, jak poszczególne osoby się do tego odnosiły. Myślę, że może najlepszy byłby system mieszany, biurowo-kontraktowy. Bo system biurowy rozwiąże pewne problemy, o których mówił pan Klaus, a które potem jako umknęły, wyjęcia spod kognicji sądów tego, czym sądy zajmować się nie powinny, czyli pomocą

prawną, która należy de facto do dziedziny pomocy społecznej – szeroko rozumiane. To rozwiązałoby również problem ujednoczenia procedury prawnej, o której dalej tutaj była mowa. Może taka koncepcja byłaby do rozważenia.

Grzegorz Wiaderek, Fundacja im. Stefana Batorego: Pozwolę sobie tylko wyrazić żal, że od początku ta autopoprawka nie jest opracowywana jawnie i w otwartości na NGO, bo pewnie wszyscy chętnie byśmy brali udział.

Renata Jabłońska, Ministerstwo Sprawiedliwości: termin mamy do września do przedstawienia tej autopoprawki w Sejmie.

Grzegorz Wiaderek, Fundacja im. Stefana Batorego: Więc jeśli by państwo chcieli skorzystać z naszych doświadczeń i naszej pomocy, to chętnie się dowiemy, co tam jest przygotowane.

Renata Jabłońska, Ministerstwo Sprawiedliwości: Ja zapraszam w połowie lipca na stronę internetową ministerstwa i oczywiście wtedy do współpracy a następnie na etapie prac sejmowych.

Przedstawiciel Krajowego Stowarzyszenia Mediatorów: Od dziesięciu lat zajmujemy się poradnictwem dziecięcym. W odniesieniu do wypowiedzi pana Rzecznika chcielibyśmy wyrazić duży żal, ponieważ ciąży nad nami zupełnie inna klątwa, niż ta, o której wy jako pan, wójt i pleban żeście dyskutowali, mianowicie wydawało mi się, że przynajmniej Rzecznik Praw Obywatelskich, jako pewien nośnik idei obywatelskiej, mógłby chcieć z nami porozmawiać. A w rzeczywistości panowie odbyliście taką frywolną dyskusję na temat tego, co się da, a co się nie da, a potem pani nam wylała Kubel zimnej wody, okazało się, że się nie da. Wydaje mi się, że problem nie ma charakteru psychologicznego, tylko problem ma taki charakter, że nie odbyliśmy dyskusji na temat tego, na czym ma polegać dialog społeczny w Polsce i na czym ta obywatelska Polska ma wyglądać. Nie docieramy do sedna, spróbujmy nazwać przyczyny problemu. Jedną z nich na pewno jest kryzys zaufania obywateli do państwa. I myślę, że mamy szansę znaleźć się pomiędzy obywatelami a państwem po to, żeby skonstruować dobre reguły. Rozumiem, że jesteśmy na etapie, kiedy mamy poprawić system wymiaru sprawiedliwości – no właśnie, czy mamy i czy

jesteśmy do tego zdolni w tym towarzystwie? Chcielibyśmy mieć taką świadomość, że państwo naprawdę zapraszacie nas do tego dialogu. Z naszej strony jako organizacji jesteśmy do tego naprawdę gotowi, byle by był obieg informacji, bo grozi nam, że te negatywne zjawiska, które istnieją w zawodach prawniczych, mogą się przenieść na naszą – nową – sferę działalności, m. in. na rynek mediatorów. Byłoby dobrze na przykład, gdybyśmy odeszli od takiej formuły przesyłania okólników podpisywanych przez różnego rodzaju instytucje państwowe, które wprowadzają jedynie zamieszanie. Ja chciałbym konkludować i powiedzieć, że potrzebna jest taka otwartość, myślę, że większość Państwa zgodzi się z tym. Ja się nawet nie dziwię, że były takie glosy frustracji dotyczące przenoszenia jak najniżej i wpływania na zmianę prawa i i pewnych działań, które powinny być czynione. Ale ja chciałbym zaapelować do państwa: skoro zdecydowaliście się przyjść na to dosyć ważne spotkanie dzisiaj, to żeby z tego rzeczywiście wynikała pewna praca – zaproście nas do współpracy. To jest apel zarówno do instytucji państwowych jak i do tego gremium kierującego tymi pracami, bo ten dialog obywatelski powinien po prostu trwać.

Tomasz Schimanek: Ja deklaruje wsparcie w tym dialogu. Aczkolwiek mam wrażenie, że mówienie o zmianie prawa jest po pierwsze nie bezpieczne, czego przykładem była ustawa o działalności pożytku publicznego – zawsze jest to niebezpieczne, bo robimy coś w dobrych intencjach a wychodzi czasem coś zupełnie innego, i jeszcze ktoś może nam przypisać autorstwo. To jest pierwsza sprawa. Natomiast druga sprawa, że to jest trochę temat zastępczy. Pamiętam, że profesor Regulski to często powtarzał, że najłatwiej zmienić prawo, trudniej instytucje, a najtrudniej – ludzi. Więc jeżeli myślimy o efekcie, który chcemy mieć w przyszłości, tzn. dobry system poradnictwa obywatelskiego, to nie powinniśmy zaczynać od zmiany systemu prawa, tylko powinniśmy zacząć od tego co najtrudniejsze – od ludzi. Chodzi o edukację prawną, chodzi o prawników, żeby chcieli to poradnictwo prowadzić i chodzi o urzędników, którzy podejmują decyzje w samorządach, żeby takie działania na poziomie lokalnym wspierać. Więc od tego powinniśmy zacząć, a nie od końca, czyli od ustawiania regulacji prawnych. Dziękuję.

Aleksandra Chmiel-Skrzypczak: Chcę powiedzieć, że bardzo mnie cieszy stanowisko pana dyrektora Komisarzkiego i pana redaktora Biskupskiego, ponieważ odpowiada to tym sugestiom, które bym chciała przekazać. Pracujemy wśród

najuboższych, którzy są nie tylko pokrzywdzeni w rodzinie, przez los, ale również przez sądy, system sadownictwa w Polsce wtórnie ich wiktyimizuje.

Tadeusz Pieczonka: Mamy rok 2006, w 1998 nasz ruch złożył projekt ustawy samorządowej do gminy miasta Zgorzelec, o ustanowienie zadania własnego gminy w formie bezpłatnej pomocy prawnej dla najuboższych, co korespondowało z MOPS w tym zakresie. Więc jeśli przedstawiciele ministerstwa zechcą, proszę napuścić prokuratora w Zgorzelcu, żeby wyszukał w gminie ten projekt, i możemy dyskutować. Po drugie prywatnie otrzymałem pomoc prawną w postaci adwokata do kasacji spraw z wojewódzkiego sadu apelacyjnego, a równocześnie w tych samych okolicznościach w sądzie rejonowym, sędzia który przyznawał mi tę pomoc, uznał, że ja jestem bogaty człowiek, bo ja mam mieszkanie własnościowe i pomimo niskiego dochodu na jednego członka rodziny takiej pomocy nie otrzymałem. Tutaj były takie głosy, że znowu trzeba tę zasadę ustalić, że prawo jest takie samo w Zgorzelcu i w Suwałkach. Poza tym ostatnio była taka decyzja, żeby wprowadzić wpis do prawa pracy, ale powracamy znów do sytuacji kiedy prawo pracy jest za darmo mimo, że pojedyncze kwoty nie były wysokie a tworzyły pewien fundusz, który można było wykorzystać.

Łukasz Bojarski, Helsińska Fundacja Praw Człowieka: To wcale nie jest tak, że finansować trzeba wszystko z budżetu, można się zastanowić, skąd wziąć pieniądze na pomoc prawną, niezależnie czy to będzie system kontraktowy, czy zawodowy, czy pomoc będzie świadczona przez organizacje pozarządowe czy biura itd. Na świecie są przyjmowane różne rozwiązania, np. te nawiązki czy grzywny, które sądy orzekały, które mogłyby iść do takiego funduszu, na przykład partycypacja budżetu lokalnego a nie tylko centralnego. Zresztą tak w tej chwili jest, że w niektórych gminach w Polsce gminy mają pieniądze i dają organizacjom pozarządowym, które świadczą taką pomoc. Też nie trzeba patrzeć na to w taki sposób, że nic nie można zrobić, bo nie ma pieniędzy.

Powyższe wypowiedzi są nieautoryzowane. Redakcja i opracowanie: ISP.

Uczestnicy panelu:

Zbigniew Biskupski – zastępca redaktora naczelnego „Gazety Prawnej”,

Łukasz Bojarski – Helsińska Fundacja Praw Człowieka, członek Rady Ekspertów Programu Obywatel i Prawo II,

Witold Klaus – Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, członek Rady Ekspertów Programu Obywatel i Prawo II,

dr Janusz Kochanowski – Rzecznik Praw Obywatelskich,

Henryk Komisarski – Dyrektor Departamentu Sądów Powszechnych w Ministerstwie Sprawiedliwości,

Mec. Marcin Radwan-Rohrenscheff - członek Rady Ekspertów Programu Obywatel i Prawo II,

Grzegorz Wiaderek – Fundacja im. Stefana Batorego, Przewodniczący Rady Ekspertów Programu Obywatel i Prawo II,